

*Sygn. akt VI ACa 621/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 27 sierpnia 2015 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący – Sędzia SA Jacek Sadowski*

*Sędziowie: SA Małgorzata Kuracka*

*SO del. Tomasz Wojciechowski (spr.)*

*Protokolant: Katarzyna Łopacińska*

*po rozpoznaniu w dniu 27 sierpnia 2015 roku w Warszawie*

*na rozprawie*

*sprawy z powództwa W. M.*

*przeciwko (...) w W.*

*o zapłatę*

*na skutek apelacji powoda*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 3 stycznia 2014 r.*

*sygn. akt XXV C 1417/11*

**I. oddala apelację;**

**II. odstępuje od obciążania powoda kosztami procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

VI ACa 621/14

## UZASADNIENIE

W. M. pierwotnie dochodził od (...) w W. (a początkowo od Syndyka Masy Upadłości (...) S.A.) zapłaty odszkodowania, zadośćuczynienia, renty z tytułu zwiększonych potrzeb i renty z tytułu utraconych dochodów.

Wyrokiem z dnia 12 stycznia 2011 roku Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo w całości z uwagi na przedawnienie roszczeń.

Po rozpoznaniu apelacji powoda Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 5 października 2011 roku uchylił zaskarżony wyrok w części dotyczącej roszczeń o zapłatę renty z tytułu utraconych dochodów za okres od 1 marca 2002 roku uznając, że co do tych roszczeń wcześniejsze czynności powoda spowodowały przerwę biegu terminu przedawnienia, i w tym zakresie przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. W pozostałym zakresie apelacja została oddalona.

W toku dalszego postępowania przed Sądem Okręgowym powód kilkakrotnie zmieniał żądanie. Między innymi w piśmie procesowym z dnia 30 stycznia 2012 roku wniósł o zasądzenie kwot po 1.774,54 zł miesięcznie tytułem renty wyrównawczej na przyszłość, płatnej do dnia 10-go każdego miesiąca z góry z ustawowymi odsetkami w razie uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat.

(...) w W. wnosił o oddalenie powództwa kwestionując roszczenie co do zasady i wysokości.

Wyrokiem z dnia 3 stycznia 2014 roku, wydanym w sprawie prowadzonej pod sygnaturą XXV C 1417/11, Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od (...) w W. na rzecz W. M. kwoty po 125,14 zł miesięcznie, płatne do 10-go dnia każdego miesiąca z góry, z ustawowymi odsetkami w przypadku uchybienia terminowi płatności, począwszy od 10 kwietnia 2010 roku, w pozostałym zakresie powództwo oddali, nieuiszczone koszty sądowe przejął na Skarb Państwa i odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu.

Powołane rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne:

W dniu 10 maja 1994 roku w B. doszło do wypadku komunikacyjnego z udziałem pojazdów marki P. o numerze rejestracyjnym (...) i F. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Sprawcą wypadku był kierujący pojazdem F. J. P., który zjechał na przeciwległy pas ruchu zderzając się z prawidłowo jadącym samochodem P., którym poruszał się W. M.. Kierowca F. znajdował się w stanie nietrzeźwości – stężenie alkoholu we krwi wynosiło 2,9‰. Posiadacz pojazdu F. był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane ruchem pojazdu w Towarzystwie (...) S.A.

Prokuratura Rejonowa w B. w związku z zaistniałym zdarzeniem wszczęła postępowanie karne, które zostało umorzone postanowieniem z dnia 6 czerwca 1994 roku wobec zgonu sprawcy J. P..

Bezpośrednio z miejsca wypadku powód został przewieziony do Szpitala (...) w B., gdzie przebywał do 15 maja 1994 roku, czyli 3 dni, z rozpoznaniem ogólnego potłuczenia bez utraty przytomności.

Na skutek wypadku powód doznał następujących uszkodzeń: encefalopatii pourazowej, zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa szyjnego i lędźwiowego, dyskopatii C5-C6-C7 oraz L3-L4 i L5-S1, zespołu korzeniowego szyjnego i lędźwiowego, nadciśnienia tętniczego, choroby niedokrwiennej serca, kamicy nerkowej, obustronnego niedosłuchu średniego stopnia, ograniczonych zaburzeń psychotycznych z otępieniem, zaniku tkanki mózgowej w okolicy czołowo-skroniowej, organicznego uszkodzenia mózgu, nerwicy wegetatywnej, nasilonych deficytów intelektualnych oraz zaburzeń emocjonalnych, co czyniło go całkowicie niezdolnym do pracy. Uszczerbek na zdrowiu określono na 13%.

Na skutek obrażeń doznanych w wypadku komunikacyjnym powód kilkakrotnie przerywał prowadzenie działalności gospodarczej. Przerwy te spowodowane były okresowym pogorszeniem stanu zdrowia powoda i jego małżonki. Z uwagi na nie był w stanie osiągać dochodu. Na wysokość strat powoda wpływ miał także sabotaż pracowników i wypłaty zasiłków chorobowych.

Kłopoty ze zdrowiem powoda rozpoczęły się już w latach 80-tych ubiegłego stulecia. W dniu 4 stycznia 1983 roku powód wniósł o przyznanie renty z uwagi na kamicę nerkową i nerwicę. Decyzją z dnia 21 marca 1983 roku został zaliczony czasowo do III grupy inwalidzkiej z uwagi na ogólny stan zdrowia. W dniu 1 stycznia 1985 roku powód rozpoczął działalność rzemieślniczą w zakresie cukiernictwa. W dniach 2 stycznia 1987 roku, 7 lutego 1987 roku, 4 maja 1987 roku, 12 czerwca 1987 roku, 27 października 1987 roku i 31 października 1987 roku Drugi Urząd Skarbowy w L. zawiadamiał powoda o zajęciu jego renty z uwagi na mandaty, grzywny i niezapłacony podatek dochodowy. Rentę wstrzymano powodowi z dniem 1 kwietnia 1988 roku na podstawie orzeczenia z dnia 23 marca 1988 roku, którym powoda uznano za zdolnego do pracy.

W 1988 roku miesięczne wynagrodzenie powoda wynosiło 8.000 starych złotych przy średniej krajowej na 1985 rok w kwocie 240.060 starych złotych.

Przed wypadkiem powód prowadził działalność gospodarczą – cukiernię w formie spółki cywilnej pod nazwą Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe (...) w B.. W jej ramach powód wraz z małżonką sprzedawali lody w kiosku na dworcu PKS. Powód nie posiadał kwalifikacji zawodowych w zakresie cukiernictwa, bowiem w tym okresie nie było ono wymagane do produkcji lodów. Była to działalność sezonowa – prowadzona od maja do sierpnia. Przychód powoda za 1994 rok wyniósł 160.487.850 starych złotych, a w 1995 roku 6.250.990 złotych. Dzienny utarg wynosił około 3.000.000 starych złotych. Powód zatrudniał jednego lub dwóch pracowników na zmianę w zależności od pogody i okresu. W razie dużych kolejek sprzedażą lodów zajmowała się też jego żona.

W dacie wypadku powód był zgłoszony do ubezpieczenia społecznego jako osoba współpracująca z żoną. W okresie od dnia wypadku do 7 listopada 1994 roku przebywał na zwolnieniu lekarskim.

7 lutego 1994 roku powód i jego żona zawarli z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Z. umowę, na mocy której zobowiązali się do zorganizowania sześciu miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych na co najmniej trzy lata. W ramach tego porozumienia Urząd Pracy zrefundował środki na zakup maszyn i urządzeń dla tych stanowisk, a także koszt wynagrodzeń ze składkami na ubezpieczenia społeczne sześciu osób niepełnosprawnych. W ramach refundacji zakupiona została linia do produkcji galaretek oblewanych czekoladą obejmująca ubijarkę cukierniczą, oblewarkę czekoladową, tunel chłodniczy, zbiornik na topienie czekolady. W dniu 24 marca 1994 roku małżonkowie M. podpisali z urzędem pracy aneks do umowy, w którym datę uruchomienia produkcji określono na 7 lipca 1994 roku, gdyż maszyny miały zostać odebrane 30 czerwca 1994 roku. Mimo wypadku z 10 maja 1994 roku małżonkowie M. nie zrezygnowali z planów uruchomienia produkcji, a jedynie data jej rozpoczęcia została przesunięta na 31 października 1994 roku.

Utracone dochody powoda po waloryzacji za 1994 rok wyniosły 8.053,88 zł.

W dniu 1 września 1995 roku powód złożył zawiadomienie o wstrzymaniu prowadzenia działalności gospodarczej na okres od 1 lipca do 31 sierpnia 1995 roku z powodu wypadku samochodowego.

Od 1 maja 1995 roku do 30 kwietnia 1996 roku powód dalej prowadził działalność gospodarczą wspólnie z żoną M.. W tym okresie czterokrotnie przebywał na zwolnieniu lekarskim. Utracony dochód powoda za 1995 roku po waloryzacji wynosił 7.047,49 zł. W okresie od 3 lutego do 16 czerwca 1997 roku powód ponownie prowadził działalność gospodarczą, z tym że od 3 kwietnia do 16 czerwca 1997 roku przebywał na zwolnieniu lekarskim.

16 czerwca 1997 roku w zakładzie produkującym galaretki w czekoladzie nastąpił wybuch, który zniszczył zarówno budynek jak i urządzenia. W tym dniu powód zaprzestał prowadzenia działalności gospodarczej.

Urządzenia zniszczone w wyniku wybuchu objęte były refundacją z urzędu pracy, który zażądał zwrotu kwoty 51.816,25 zł, ponieważ małżonkowie M. nie byli w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań. Powód nie wykazał, że posiadał środki wystarczające na odbudowę zakładu.

W tym czasie w Polsce doszło do bezpośrednich inwestycji zagranicznych firm, w tym światowych koncernów branży cukierniczej, oraz rozwoju istniejących polskich przedsiębiorstw w oparciu o rodzimy kapitał i powstawania nowych.

Wyrokiem z 12 marca 2001 roku Sąd Okręgowy w Lublinie w sprawie VIII U 733/98 zmienił decyzję (...) Oddział w L. z 1 grudnia 1997 roku przyznając powodowi prawo do renty z tytułu wypadku przy prowadzeniu działalności gospodarczej i całkowitej niezdolności do pracy od dnia 17 października 1997 roku.

W. M. urodził się w (...) roku. Ponieważ nie spełniał warunku do przejścia na wcześniejszą emeryturę wiek emerytalny wynoszący 65 lat osiągnął 10 kwietnia 2010 roku. Jego hipotetyczna emerytura, przy przyjęciu, że nie doszłoby do wypadku z 10 kwietnia 1994 roku ani przerwania działalności gospodarczej na skutek wybuchu zakładu z 16 czerwca 1997 roku, jak również, że powód odprowadzałby składki na ubezpieczenie społeczne oraz nie korzystałby ze zwolnień z odprowadzania składek w związku z pobieraniem zasiłku chorobowego ani innego tytułu, wynosiłaby miesięcznie 1.688 zł brutto, czyli 1.409,39 zł netto.

Na wysokość hipotetycznej emerytury powoda wpływ miała wysokość podstawy wymiaru składki. Podstawę tę w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej stanowi zadeklarowana kwota, nie mniejsza niż 60% prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego za dany rok. Osoby prowadzące działalność gospodarczą mogą płacić wyższe składki, jednakże zdecydowana większość tego nie robi i deklaruje minimalną kwotę ograniczając stałe obciążenia. Do osób tych zaliczał się także powód, który przez cały czas do wybuchu zakładu płacił składkę w minimalnej wysokości.

Od 1 stycznia 2002 do 10 kwietnia 2005 roku powód pobierał rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w wysokości:

- od stycznia 2002 roku – 636,31 zł brutto;
- od 1 czerwca 2002 roku – 639,49 zł brutto;
- od 1 marca 2003 roku – 663,16 zł brutto;
- od 1 marca 2004 roku – 675,10 zł brutto.

Od 10 kwietnia 2005 roku powodowi przysługiwała zarówno renta z tytułu niezdolności w zbiegu z emeryturą:

- od 10 kwietnia 2005 roku renta w wysokości 978,77 zł brutto oraz połowa emerytury – 427,79 zł brutto;
- od 1 września 2005 roku połowa renty w kwocie 386,76 zł brutto oraz cała emerytura 849,58 zł brutto;
- od 1 marca 2006 roku połowa renty w kwocie 410,74 zł brutto oraz cała emerytura 869,12 zł brutto.

Od marca 2008 roku do marca 2010 roku powód pobierał następujące świadczenia:

- od 1 marca 2008 roku 455,67 zł brutto renty oraz 925,61 zł brutto emerytury;
- od 1 marca 2009 roku 483,46 zł brutto renty oraz 982,07 zł brutto emerytury;
- od 1 marca 2010 roku 505,80 zł renty oraz 1 027,44 zł emerytury.

Po dniu 4 czerwca 2002 roku powód był zdolny do pracy w zakresie wykonywanej działalności gospodarczej, to jest nadzorowania produkcji wyrobów cukierniczych. Stan powoda w tym okresie nie miał związku z przebyłym wypadkiem komunikacyjnym z dnia 10 maja 1994 roku.

W 2002 roku powoda nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia, incydenty utraty świadomości, nasilenie zaburzeń pamięci, zaburzenia lękowo-depresyjne oraz niepokój o dalsze życie. Powyższe jest związane z wypadkiem z 10 maja 1994 roku, a konkretnie z uszkodzeniem centralnego układu nerwowego.

16 października 2002 roku powód podjął leczenie w Poradni Podstawowej (...) oraz Poradni (...).

Decyzją z dnia 8 września 2005 roku organ rentowy dokonał przeliczenia podstawy wymiaru renty wypadkowej. Wskaźnik wysokości podstawy wymiaru renty wyniósł 64,29% przy zastosowaniu kwoty bazowej wynoszącej 1.043,24 zł na dzień 17 października 1997 roku, którą podwyższono do 80% podstawy wymiaru.

Po waloryzacji renty od 1 marca 2010 roku powodowi przysługiwała renta w wysokości 50% w kwocie 505,80 zł oraz emerytura w 100% w wysokości 1.027,44 zł. Wysokość świadczenia do wypłaty wynosiła 1.284,25 zł.

Powód pobierał rentę z tytułu niezdolności do pracy w zbiegu z emeryturą w następujących wysokościach i okresach:

- od 1 stycznia 2010 roku do 28 lutego 2010 roku – 1.465,53 zł brutto (1.230,63 zł netto);

- od 1 do 31 marca 2011 roku – 1.533,24 zł brutto (1.285,25 zł netto);
- od 1 kwietnia do 31 grudnia 2010 roku – 1 533,24 zł brutto (1 285,25 zł netto);
- od 1 stycznia 2011 roku do 28 lutego 2011 roku – 1.533,24 zł brutto (1.285,25 zł netto);
- od 1 do 31 marca 2011 roku – 1.580,77 zł brutto (1.324,50 zł netto);
- od 1 kwietnia 2011 roku do stycznia 2012 roku 1.580,77 zł brutto (1.324,50 zł netto).

Sąd Okręgowy uznał przedstawione do akt dokumenty za wiarygodny materiał dowodowy. Nie znalazł podstaw do podważania ich autentyczności lub zawartości zauważając, iż nie zostały zakwestionowane przez żadną ze stron procesu.

Sąd pierwszej instancji oddalił wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu medycyny pracy innego niż S. N., bowiem wniosek powoda wyrażał jedynie jego niezadowolenie z treści opinii i w istocie stanowił nic nie wnoszącą do sprawy polemikę z opinią biegłego, a jednocześnie pozbawiony był zarzutów merytorycznych. Z powodu wypadku powód został uznany za osobę całkowicie niezdolną do pracy z przyczyn neurologicznych i opinia biegłego tej kwestii podważyć nie może, gdyż to nie do biegłego należy ustalenie stanu faktycznego.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłej K. J., ponieważ wskazana przez powoda teza dowodowa zawierała jedynie jego hipotetyczne założenia nie mające żadnego oparcia w przedstawionym materiale dowodowym i miała zmierzać do ustalenia przez biegłą stanu faktycznego zgodnie z wolą powoda. Ustalenie stanu faktycznego może natomiast nastąpić jedynie na podstawie dowodów dopuszczonych w sprawie, nie zaś na podstawie twierdzeń strony. Wniosek ten był także niedopuszczalny, gdyż zmierzał do wykazania, że powodowi przysługiwać powinna wyższa emerytura niż naliczona od uiszczanych przez niego składek na ubezpieczenie społeczne. Prowadząc działalność gospodarczą powód jako podstawę wymiaru składki deklarował najniższą z możliwych kwot i brak jest przesłanek do przyjęcia, że ta praktyka by się zmieniła, tym bardziej, że był w na tyle niekorzystnej sytuacji finansowej, że nie regulował swoich należności i dochodziło do zajęcia jego renty.

Sąd pierwszej instancji oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z zeznań stron ograniczonego do powoda, bowiem nie doszło do zaistnienia okoliczności uzasadniających zastosowania art. 299 k.p.c. Charakter rozpoznawanego roszczenia wymagał wykazania jego zasadności za pomocą dowodów dokumentarnych, gdyż chodziło o kwestie stwierdzane dokumentami, zaś wyliczenie wysokości roszczenia zostało dokonane przez biegłego. Zeznanie powoda są w tym przedmiocie zbędne. Dowód ten zmierzał jedynie do przedłużenia postępowania.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że nie uwzględnił wniosku powoda o otwarcie rozprawy na nowo z uwagi na doręczenie w dacie jej zamknięcia pełnomocnikowi powoda uzupełniającej opinii biegłej obejmującej wyliczenia hipotetycznej emerytury powoda w wysokości netto, a nie brutto jak w opinii podstawowej. Zauważył, że od początku procesu powód reprezentowany był przez profesjonalnego pełnomocnika, początkowo z urzędu, następnie z wyboru. Powództwo wytoczone zostało w 2005 roku i sprawa toczy się według przepisów obowiązujących przed nowelizacją z dnia 3 maja 2012 roku, to jest na zasadzie pełnej kontradiktoryjności. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w wyroku z dnia 22 lipca 2004 roku (II CK 423/03) kontradiktoryjność procesu oraz obowiązek zapewnienia stronom możliwości obrony swoich praw, pozwala przewodniczącemu zamknąć rozprawę, gdy wskazane istotne dla rozstrzygnięcia dowody zostały przeprowadzone, a strony miały sposobność wyrażenia swojego stanowiska. Taka sytuacja wystąpiła w niniejszej sprawie.

Dokonując oceny prawnej opisanych faktów Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności wskazał na treść art. 386 § 6 k.p.c. i dokonał jego obszernej analizy odwołującej się do licznych wypowiedzi orzecznictwa. W konkluzji stwierdził, że Sąd Apelacyjny przesądził, iż roszczenie powoda z tytułu renty przedawniło się tylko za okres od dnia wypadku do 1 marca 2002 roku. Świadczy to o bezzasadności podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia, którego – z uwagi na związanie stanowiskiem sądu odwoławczego – nie rozważał.

Podstawę prawną roszczenia o rentę wyrównawczą stanowi art. 444 § 2 k.c. Renta taka powinna rekompensować uszczerbek, który wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia powstał w dochodach poszkodowanego z tytułu pracy zarobkowej lub prowadzonej działalności gospodarczej. Będzie on równy różnicy między hipotetycznymi dochodami, które osiągałby, gdyby nie doszło do zdarzenia szkodzącego, a dochodami, które faktycznie uzyskuje z uwzględnieniem także świadczenia otrzymywanych z ubezpieczenia społecznego.

Sąd pierwszej instancji zastrzegł, że przy ustalaniu dochodów poszkodowanego uwzględnić trzeba nie tylko jego faktyczne zarobki, ale także jego zdolność zarobkową, jeżeli jej nie wykorzystuje zważywszy na posiadane kwalifikacje i realnie istniejące możliwości na rynku pracy. Jednak poszkodowany nie ma obowiązku podjęcia każdej pracy.

Powód nie miał uprawnień cukierniczych, bowiem w latach 80-tych nie były one wymagane do produkcji lodów. Jednakże zmiany ustrojowe w Polsce wymusiły posiadanie uprawnień cukierniczych także na osobach produkujących lody. Powyższe świadczy o tym, że powód nie miałby realnych możliwości efektywnego i legalnego wykonywania działalności gospodarczej, ponieważ nie miał w tym zakresie stosownych uprawnień. Stąd też możliwości zarobkowe powoda w zakresie rodzaju prowadzenia przez niego działalności gospodarczej w branży cukierniczej należy uznać za nieznaczne.

Powód nie wykazał wysokości utraconych dochodów. Produkcja i sprzedaż lodów to działalność sezonowa, dochody uzyskiwane w okresie od maja do sierpnia czy września dotyczą 12 miesięcy w roku. Istotnym jest, że do zaprzestania prowadzenia przez powoda działalności gospodarczej doszło w dniu wybuchu zakładu, w którym produkowano galaretki w czekoladzie. Zaniechanie działalności gospodarczej nie miało więc bezpośredniego związku z wypadkiem z dnia 10 maja 1994 roku, po którym powód nadal prowadził działalność gospodarczą, uruchamiając produkcję galaretek w czekoladzie. Działalność gospodarczą zakończył wraz z wybuchem zakładu produkującego galaretki, gdyż nie posiadał środków wystarczających na odbudowanie zakładu. W niniejszej sprawie w ogóle nie wykazywał, że takimi środkami dysponował i że do odbudowy zakładu nie doszło z uwagi na stan jego zdrowia, a nie z powodu braku środków finansowych.

Z uwagi na zniszczenie zakładu oraz historię działalności zawodowej powoda nie można przyjąć, że powód osiągałby dochody, zwłaszcza na poziomie przez niego wskazywanym. Powód nie zdołał wykazać zasadności swoich twierdzeń na temat możliwości zarobkowych i ich utraty na skutek wypadku, mimo że zgodnie z art. 6 k.c. spoczywał na nim ciężar dowodu w tym zakresie. Analizując złożone przez powoda dokumenty biegła stwierdziła, że nie może na ich podstawie przewidzieć jak kształtowałyby się zarobki powoda, a dla ustalenia tej kwestii konieczne są wiadomości specjalne.

Sąd Okręgowy uznał za zasadne roszczenie powoda w zakresie składek na ubezpieczenie społeczne, od których naliczono powodowi emeryturę, to jest w zakresie zmniejszenia dochodów z tytułu emerytury. Powód przebywając na zwolnieniach lekarskich zarówno bezpośrednio po wypadku, jak i w późniejszych okresach, czasowo zawieszał prowadzenie działalności gospodarczej. Przebywając na zwolnieniach lekarskich powód nie odprowadzał składek na ubezpieczenie społeczne, co wpłynęło na zmniejszenie przyznanej mu emerytury, bowiem lata po wypadku nie stanowiły najkorzystniejszych do wyliczenia emerytury. Różnica między hipotetyczną emeryturą, którą powód otrzymywałby, gdyby nie okresy nieprowadzenia działalności gospodarczej, a obecnie otrzymywana emeryturą, stanowi utracone przez powoda dochody i jako taka powinna zostać powodowi przyznana w postaci renty uzupełniającej. Różnica ta, wynosząca miesięcznie 125,14 zł, została zasądzona. Biegła wskazała, że emerytura co roku podlega waloryzacji, ale ta okoliczność nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia, bowiem zarówno emerytura wypłacana powodowi jak też hipotetyczna emerytura, jaką otrzymywałby nie zaprzestając opłacania składek, waloryzowane są o takie same wskaźniki, a więc różnica zawsze będzie taka sama.

Sąd Okręgowy ocenił, że w odniesieniu do roszczenia powoda zastosowania nie miał przepis art. 447 k.p.c. pozwalający przyznać jednorazowe odszkodowanie w miejsce renty. Nie jest prawidłowe zastosowanie zasady rocznej kumulacji zaległych świadczeń rentowych przy ustaleniu daty początkowej opóźnienia płatności renty. Renta uzupełniająca jest świadczeniem okresowym, płatnym miesięcznie, a zatem początek opóźnienia powinien być liczony od dat uchybienia terminowi płatności poszczególnych rat renty. Renta, o której stanowi art. 444 § 2 k.c., ma charakter odszkodowawczy

i świadczenie pieniężne jest tu tylko surogatem innego, niepieniężnego świadczenia (naprawienia szkody), do jakiego zobowiązany jest dłużnik. Mechanizm waloryzacji sądowej nie może być stosowany – nie można korygować wysokości świadczenia pieniężnego na podstawie art. 358<sup>1</sup> § 3 k.c.

Powód osiągnął wiek emerytalny w 10 kwietnia 2010 roku i dopiero od tej daty jego roszczenie zasługiwało na uwzględnienie. Należało więc zasądzić rentę uzupełniającą w kwocie 125,14 zł miesięcznie płatną do dnia 10-go każdego miesiąca począwszy od 10 kwietnia 2010 roku. W pozostałym zakresie powództwo należało oddalić.

Rentę odszkodowawczą wylicza się w wartościach netto, bez uwzględnienia tej części potencjalnych dochodów, którą należałoby potraktować jako zaliczkę na podatek dochodowy oraz składkę na ubezpieczenia społeczne, ponieważ odszkodowanie cywilne nie jest przychodem podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym ani obciążeniu składkami na ubezpieczenia społeczne.

Konsekwencją opisanego rozstrzygnięcia było orzeczenie o kosztach postępowania.

Sąd Okręgowy rozstrzygnął o kosztach procesu na podstawie art. 102 k.p.c. mając na uwadze trudną sytuację majątkową i zdrowotną powoda, jak również czas trwania niniejszego postępowania. Na zasadzie art. 113 u.k.s.c. nieuiszczone koszty sądowe przejęto na rachunek Skarbu Państwa.

Od powołanego wyroku apelację złożył powód zaskarżając go w części oddalającej powództwo. Zarzucił:

- nieważność postępowania z powodu pozbawienia strony możliwości obrony swych praw w wyniku zamknięcia rozprawy przed doręczeniem pełnomocnikowi powoda uzupełniającej opinii biegłego,
- naruszenie art. 224 § 1 w zw. z 299 k.p.c. przez pozbawienie powoda możliwości złożenia wyjaśnień w sytuacji, gdy wskutek wybuchu w zakładzie utracił on większość dokumentów związanych z prowadzoną działalnością,
- uniemożliwienie powodowi zabrania głosu na rozprawie w sytuacji, gdy z uwagi na stan zdrowia nie mógł on 9 grudnia 2013 roku brać udziału w posiedzeniu,
- nierozpoznanie istoty sprawy,
- niezastosowanie art. 6 EKPCz, art. 2, 45 ust. 1 i 64 ust. 1 i 2 Konstytucji w zw. z art. 1 ust. 1 Protokołu 1 do EKPCz „polegające na pozbawieniu powoda prawa do rozpoznania jego sprawy w sposób uwzględniający chorobę i wiek powoda, jego możliwości dowodowe (...) oraz pominięcie okoliczności dotyczących majątku powoda i jego dochodów (...)”,
- naruszenie art. 386 § 6 k.p.c. przez pominięcie wiążących wskazań i oceny prawnej wyrażonej w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 października 2011 roku dotyczących możliwości prowadzenia działalności gospodarczej przez powoda w kontekście wskazania „jako pomocnych, wręcz wiążących” ustaleń Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie I C 190/01, z których wynikać ma, że przyczyną zaprzestania działalności gospodarczej nie był wybuch w zakładzie powoda, lecz wypadek,
- naruszenie art. 233 § 1, 231 i 232 k.p.c. przez wydanie wyroku w oparciu o niepełny materiał dowodowy, nieuwzględnienie wniosku o uzupełnienie opinii biegłej, pominięcie faktu zgromadzenia znacznego majątku, co wskazuje na osiąganie wysokich dochodów, która to okoliczność wynika również z pominiętych dowodów osobowych,
- naruszenie art. 444 § 2 k.c. przez błędną wykładnię tego przepisu polegającą na ocenie niewłaściwych okoliczności faktycznych, podczas gdy uzależnia on prawo do renty nie od wysokości utraconych dochodów, lecz od utraty lub zmniejszenia zdolności zarobkowania,
- niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy i niedopuszczenie dowodów,

- wadliwość opinii biegłej K. J..

W oparciu o powołane zarzuty powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji z uwzględnieniem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie była uzasadniona, a wobec niestwierdzenia uchybień w postępowaniu i orzekaniu przez Sąd pierwszej instancji, które należałoby wziąć pod uwagę z urzędu, podlegała oddaleniu. Zasadniczo, z zastrzeżeniami poczynionymi poniżej, ustalenia i rozważania Sądu Okręgowego zasługiwały na aprobatę. W szczególności stan faktyczny przyjęty za podstawę zaskarżonego orzeczenia odpowiadał zebranemu materiałowi dowodowemu.

Jedynie dla porządku można zauważyć, że niesporna zasada odpowiedzialności pozwanego wynika z art. 822 k.c. w powiązaniu z przepisem art. 51 ust. 4 pkt 1 ustawy z 28 lipca 1990 roku o działalności ubezpieczeniowej (Dz.U. nr 59, poz. 334 ze zm.) i opiera się na konstrukcjach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone ruchem pojazdu mechanicznego oraz odpowiedzialności pozwanego w przypadku upadłości zakładu ubezpieczeń. Istnienie odpowiedzialności ubezpieczonego nie podlegało również żadnym kontrowersjom opierając się na art. 435, 436 i 415 k.c. Z uwagi na zaistnienie szkody w wyniku zderzenia pojazdów ocena odpowiedzialności musiała odbyć się na zasadach ogólnych, a więc z uwzględnieniem winy sprawcy, przy czym jej istnienie było oczywiste. Dochodzone roszczenie obejmowało rentę wyrównawczą, a więc służyło skompensowaniu postaci szkody polegającej na utracie wskutek zdarzenia szkodzącego możliwości uzyskania dochodów, o czym mowa w art. 444 § 2 k.c. Nie może jednak ulegać wątpliwości, iż także w tym przypadku granice podlegającego naprawieniu uszczerbku, a więc i odpowiedzialności, wyznacza kryterium zwykłego związku przyczynowego wymaganego art. 361 § 1 k.c.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku Sąd pierwszej instancji stwierdził, że między wypadkiem, za którego skutki odpowiedzialność ponosi pozwany, a szkodą, która podlegałaby naprawieniu przez wypłatę renty wyrównawczej, nie występuje związek przyczynowy. Chodzi mianowicie o to, że skutki wypadku odczuwane przez powoda nie były przyczyną zaprzestania działalności gospodarczej, a więc nie spowodowały utraty przez niego dochodów. Ta konstatacja została poczyniona z uwzględnieniem rozkładu ciężaru dowodu oraz uzasadniona oceną, iż powód ciężarowi temu nie sprostał. Kolejną okolicznością prowadzącą do oddalenia powództwa w spornej obecnie części było niewykazanie wysokości dochodów uzyskiwanych w przeszłości przez powoda w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Generalnie ze stanowiskiem takim, zwłaszcza w zakresie zagadnienia związku przyczynowego, należy się zgodzić. Szersze rozważania na ten temat muszą być jednak poprzedzone odniesieniem się przynajmniej do części sformułowanych w apelacji zarzutów naruszenia prawa procesowego.

W sprawie nie wystąpiła nieważność postępowania. Istotnie uzupełniająca opinia biegłego została doręczona pełnomocnikowi powoda w dniu zamknięcia rozprawy. Należy jednak z całą mocą podkreślić, iż opinia ta obejmowała jedynie przeliczenie wcześniej ustalonej kwoty emerytury brutto na netto. Nie odnosiła się natomiast w żaden sposób do kwestii rzutujących na wyznaczenie poziomu uzyskiwanych wcześniej dochodów. Do samego przeliczenia emerytury brutto na netto strona powodowa żadnych merytorycznych zastrzeżeń nie zgłaszała – nie miało to miejsca ani do momentu ogłoszenia wyroku przez Sąd Okręgowy, co nastąpiło prawie cztery tygodnie po zamknięciu rozprawy, ani w toku postępowania drugoinstancyjnego. Zarzut apelacji obejmuje zatem twierdzenie o uchybieniu procesowym mającym wymiar, i to w świetle nawet stanowiska samego skarżącego, jedynie czysto formalny, a nie jakiegokolwiek znaczenie merytoryczne dla rozstrzygnięcia. Istota sporu sprowadza się bowiem do metody określenia potencjalnych dalszych dochodów powoda, a nie wyliczenia kwoty netto na podstawie ustalonej wcześniej sumy brutto. Nie bez znaczenia pozostaje okoliczność, iż w istocie takie wyliczenie mogło być dokonane przez Sąd bez pomocy biegłego, gdyż przeprowadzenie kilku działań matematycznych z uwzględnieniem algorytmu i parametrów wynikających z powszechnie obowiązujących przepisów prawa nie wymaga wiadomości specjalnych, a więc mogło również nastąpić po zamknięciu rozprawy w ramach czynności związanych z przygotowaniem wyroku i w konsekwencji podlegać kontroli dopiero w ramach wniesienia apelacji.



Jakkolwiek cechą swoistą uchybień uznawanych przez ustawodawcę za powodujące nieważność postępowania jest pozbawienie znaczenia okoliczności czy w konkretnym przypadku wpłynęły, ewentualnie mogły wpłynąć, na treść rozstrzygnięcia, to jednak w przypadku określonym w art. 379 pkt 5 k.p.c. istotą zagadnienia pozostaje to, czy następstwem uchybienia przepisom postępowania było pozbawienie strony możliwości obrony jej praw. Niewątpliwie taka sytuacja w sprawie nie zachodzi. Doręczenie uzupełnienia opinii w opisanym zakresie pozostawało dla stanowiska powoda indyferentne, gdyż kwestionował on założenia i oceny zawarte w pierwszej opinii. Nie utracił także możliwości podważenia sposobu przeliczenia emerytury brutto na netto, a z możliwości tej, otwartej przecież w postępowaniu drugoinstancyjnym, nie skorzystał.

Niezrozumiałe są uwagi powoda dotyczące zamiaru rozszerzenia powództwa po zakończeniu postępowania dowodowego. Pomijając już nawet, że taka taktyka procesowa daleka jest od procesowej lojalności, którą strony winny sobie i sądowi, zauważyć trzeba, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby powód o dalszą część roszczenia złożył osobny pozew. Nie wchodzi więc w rachubę pozbawienie strony możliwości obrony jej praw. Także i to zresztą pozostaje bez znaczenia, skoro powództwo w pozostałej części zostało oddalone. Trudno racjonalnie zakładać, że gdyby było zakreślone szerzej, to zostałyby uwzględnione w większym zakresie.

Nie było uchybieniem zaniechanie odroczenia rozprawy w dniu 9 grudnia 2013 roku. O terminie posiedzenia powiadomiony był pełnomocnik powoda (k.1405), jednak nie stawiał się. Nie było podstaw do zawiadamiania samego powoda, a tym bardziej wzywania go w celu uzyskania stanowiska procesowego. Decyzja powoda oraz jego pełnomocnika o zaniechaniu stawiennictwa oparta na założeniu, iż Sąd rozprawę odroczy w celu prowadzenia dalszego postępowania dowodowego, opierała się na wątplych podstawach, skoro zawodowy pełnomocnik winien wiedzieć, iż każdy wniosek może być przez sąd uwzględniony, ale też oddalony, tak w oparciu o okoliczności znane wcześniej, jak i zaistniałe w toku posiedzenia. Abstrahując już nawet od tego zauważyć wypada, że żaden przepis nie uzależnia możliwości zamknięcia rozprawy od wyrażenia ostatecznego stanowiska przez stronę. Sąd ma jedynie dać taką możliwość, o ile oczywiście strona jest obecna. Podobnie nawet w razie istotnej niedyspozycji strony, która w tym przypadku nie została wykazana, zamknięciu rozprawy nie stoi na przeszkodzie jej nieobecność, o ile jest reprezentowana przez pełnomocnika procesowego, nawet gdyby ten bez usprawiedliwionych przyczyn się nie stawiał. Należy też zauważyć, że powód w toku procesu wielokrotnie przedstawiał swoje wnioski i ich uzasadnienie tak w formie pisemnej, jak i ustnie. Nie można przyjąć, iż jego stanowisko w jakimkolwiek zakresie na datę zamknięcia rozprawy nie było wyjaśnione.

Nie doszło również do nierozpoznania istoty sprawy. W świetle powszechnie przyjętych obecnie poglądów sytuacja taka ma miejsce w przypadku, kiedy sąd kwestionuje zasadność roszczenia (bądź obrony) w oparciu o jedną przesłankę, pomijając zupełnie inne, a ostatecznie okazuje się, że stanowisko to było nieprawidłowe. Oznacza to, że sąd zaniechał zbadania wszystkich pozostałych przesłanek roszczenia (obrony przed nim). W sprawie niniejszej Sąd Okręgowy odniósł się niewątpliwie do żądania powoda, które obejmowało świadczenia rentowe z tytułu utraconych dochodów za określony czas. W tym zakresie omówił samą konstrukcję prawną wynikającą z art. 444 § 2 k.c., poddał analizie poszczególne jej elementy i odniósł do nich poczynione ustalenia faktyczne. Powództwo ostatecznie oddalił w przeważającej części uznając, że roszczenie w tym zakresie nie zostało udowodnione. Zbadał więc sprawę całościowo i nie można mu poczynić zarzutu, iż jakiegokolwiek kwestie istotne pominął. Oczywiście skarżący może się nie zgadzać z poczynionymi ustaleniami i wnioskami z nich wywiedzionymi, jednak nie oznacza to, że nastąpiło nierozpoznanie istoty sprawy. W szczególności nie jest nierozpoznanie istoty sprawy stwierdzenie, iż powód nie wykazał wysokości dochodów uzyskiwanych z działalności gospodarczej. Stawiany przez skarżącego zarzut winien dotyczyć tutaj oceny dowodów, co zresztą faktycznie ma miejsce.

Nietrafne jest stanowisko apelanta w przedmiocie rzekomego naruszenia art. 386 § 6 k.p.c. w kontekście treści uzasadnienia wyroku tutejszego Sądu z dnia 5 października 2011 roku. Wbrew wywodom skarżącego stwierdzono tam jedynie, że przy ponownym rozpoznaniu sprawy należy „ustalić w szczególności czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie powód utracił możliwości zarobkowe oraz jak przedstawiałyby się te możliwości, gdyby do wypadku nie doszło (...) czy, a jeśli tak to jaki wpływ na zasadność żądania W. M. ma sposób zakończenia działalności gospodarczej w 1997

roku (w tym celu pomocne będą ustalenia zawarte w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie I C 190/01) jak również fakt, w jakim wieku powód mógłby przejść na emeryturę i jakie dochody wówczas osiągałby, gdyby nie doszło do wypadku w maju 1994 roku” (strona 15 uzasadnienia, k. 992 akt).

Z cytowanego fragmentu, który jest w istocie jedynym obejmującym oceny i wskazania aktualne w dalszym procesie, poza oczywiście kwestią przedawnienia roszczeń, nie wynika bynajmniej, że Sąd Apelacyjny wówczas zajął jakiegokolwiek stanowisko w kwestii związku przyczynowego między wypadkiem a zaprzestaniem działalności gospodarczej. Przeciwnie – zalecił dokonanie ustaleń i odpowiedniej oceny. Odwołanie do wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie stanowiło wskazanie materiału pomocnego jednak bez stwierdzenia, że czynione ustalenia mają być tożsame z tam utrwalonymi. Nadużyciem jest stwierdzenie apelacji, że wskazano rozstrzygnięcie „pomocne, a więc wiążące”. Z niczego nie wynika, że taka była intencja Sądu Apelacyjnego przy poprzednim rozpoznaniu niniejszej sprawy. Gdyby tak miało być, to zbędne byłoby czynienie jakichkolwiek ustaleń i Sąd Apelacyjny wprost by tę kwestię przesądził. W rzeczywistości jednak nastąpiło zalecenie zgola odmienne – wskazanie na potrzebę dokonania ustaleń zwracało uwagę na zagadnienie związku przyczynowego i w istocie, choć tak wprost tego nie nazwał, Sąd Okręgowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy, tym się właśnie zajął.

Należy tu jeszcze nadmienić, że w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie z 21 lutego 2002 roku w sprawie I C 190/01 stwierdzono, że „istnieje związek przyczynowy między stanem zdrowia powodów [W. M. i jego żony] wynikającym z doznanego wypadku, a stratami jakie zanotowała ich firma w okresie między 31 października 1994 roku (rozpoczęcie działalności gospodarczej w zakresie produkcji wyrobów cukierniczych) a 16 czerwca 1995 roku [oczywista omyłka w dacie – powinno być 1997 roku], kiedy to w zakładzie nastąpił wybuch i zniszczeniu uległy maszyny i budynki służące do produkcji” (k.227). Roszczeniami wykraczającymi poza datę wybuchu Sąd Okręgowy w Lublinie w ogóle się nie zajmował, gdyż nie były przez powoda wówczas zgłoszone. W konsekwencji Sąd ten nie zajął stanowiska w kwestii przyczyn nieprowadzenia przez powoda działalności gospodarczej po dniu 16 czerwca 1997 roku. Nie ma więc potrzeby rozważania ewentualnie wiążącego charakteru tego stanowiska, skoro wbrew teom apelacji nie zostało ono wyrażone. Oczywiście natomiast poglądy wyrażone w uzasadnieniu wyroku wykraczające poza przedmiot rozstrzygnięcia wiążącego charakteru mieć nie mogą.

Tym samym nie doszło do naruszenia mocy wiążącej powołanego wyroku, którą nieściśle skarżący utożsamia z powagą rzeczy osądzonej. Moc taka nie dotyczy zresztą w żadnym razie ustaleń faktycznych, w szczególności ustalenia przyczyny zaprzestania działalności gospodarczej. Można ją natomiast wiązać, i tak to przedstawia się w orzecznictwie, z rozstrzygnięciem o części roszczenia. Jednak w tym przypadku rozstrzygnięcie dotyczyło okresu sprzed wybuchu i wiązało ograniczenie zakresu działalności ze stanem zdrowia powoda wywołanym skutkami wypadku. Nie mogło zatem przesądzać, iż nieprowadzenie działalności po czerwcu 1997 roku też miało taką przyczynę. Mówiąc inaczej – chodziło o inne roszczenie, którego ocena wymagała również uwzględnienia innych okoliczności faktycznych.

W tym kontekście nie mógł mieć również znaczenia wyrok Sąd Okręgowy w Lublinie z 12 marca 2001 roku przyznający powodowi prawo do renty z tytułu wypadku przy prowadzeniu działalności gospodarczej i całkowitej niezdolności do pracy od dnia 17 października 1997 roku. Nie ulega kwestii, iż orzeczenie to zapadło w postępowaniu w sprawie z zakresu ubezpieczeń społecznych, bez udziału pozwanego w niniejszym procesie. Nadto z uzasadnienia jego nie wynika, by stan zdrowia powoda sukcesywnie się pogarszał tak, iż ostatecznie stał się on całkowicie niezdolny do pracy. Pozostaje poza sporem, że po wypadku przez ponad trzy lata przez większość czasu W. M. prowadził działalność gospodarczą.

Jak z powyższego wynika w rozważanej kwestii Sąd Okręgowy mógł i – w świetle przepisów prawa oraz wskazań Sądu Apelacyjnego – powinien czynić samodzielne ustalenia faktyczne oraz oceny co do przyczyn zaprzestania działalności gospodarczej przez powoda.

Apelacja niezasadnie podnosi, iż nie zastosowano się do wskazań rozstrzygnięcia kasatoryjnego stwierdzających, iż źródłem renty wyrównawczej jest zarówno utrata dochodu z tytułu zaprzestania działalności gospodarczej, jak i zmniejszenie emerytury. Sąd Okręgowy uwzględnił roszczenie w części właśnie z tego drugiego tytułu. Kwestię

przyczyn zaprzestania działalności gospodarczej szeroko rozważył wyprowadzając z tego usprawiedliwione wnioski nie kolidujące z zaleceniami Sadu drugiej instancji. Jeszcze raz należy podkreślić, że Sąd Apelacyjny bynajmniej nie przesądził, iż powodowi należy się renta z jakiegokolwiek tytułu, lecz nakazał zbadać fakty w celu oceny takich roszczeń wskazując oba wymienione składniki (źródła) jako potencjalnie istotne.

Niezrozumiały jest zawarty w apelacji zarzut niezastosowania art. 6 EKPCz, art. 2, 45 ust. 1 i 64 ust. 1 i 2 Konstytucji w zw. z art. 1 ust. 1 Protokołu 1 do EKPCz „polegające na pozbawieniu powoda prawa do rozpoznania jego sprawy w sposób uwzględniający chorobę i wiek powoda, jego możliwości dowodowe (...) oraz pominięcie okoliczności dotyczących majątku powoda i jego dochodów (...)”.

Powodowi nie odmówiono prawa do sądu. Przeprowadzono obszernie postępowanie zmierzające do zbadania jego żądania. Postępowanie to objęło obszerny materiał dowodowy w istocie wnioskowany i dostarczony prawie w całości przez powoda. Błędny jest pogląd, iż sytuacja powoda winna powodować jego szczególne traktowanie na płaszczyźnie procesowej czy przy samym orzekaniu. Powód działał przez znaczną część procesu przez zawodowego pełnomocnika, a więc nie można przyjąć – niezależnie od jego stanu zdrowia czy wieku – by musiał być adresatem pouczeń bądź by jego inicjatywa dowodowa miała być szczególnie wspomagana przez Sąd Okręgowy. Podnoszona przez powoda utrata środków dowodowych w wyniku pożaru w 1997 roku nie może prowadzić do wniosku, iż powoływane przez niego okoliczności z góry winny być uznane za wykazane. Pogląd taki nie znajduje żadnego uzasadnienia, a z istoty rzeczy rażąco naruszałby interesy przeciwnika procesowego. Nie można zapominać, że proces opiera się na zasadzie równorzędności jego stron. Strony te dostarczają materiał dowodowy, który podlega wszechstronnej ocenie. O ile strona danej okoliczności nie udowadnia, nawet z przyczyn od niej niezależnych, nie będzie ona przyjęta za podstawę orzekania. Obowiązujące regulacje – ustawowe, konstytucyjne czy międzynarodowe – nie przyznają preferencji podmiotowych, których zdaje się oczekiwać autor apelacji.

Niezasadny jest zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. Skarżący nie precyzuje go zresztą w sposób dostateczny do oceny, o którą część przepisu miałyby chodzić. Jednak stwierdzić należy, iż Sąd Okręgowy prawidłowo określił rozkład ciężaru dowodu oczekując od powoda, by ten wykazał, iż gdyby wypadek nie miał miejsca, to dalej prowadziłby on działalność gospodarczą osiągając określony dochód. Kwestie związane z oceną zgromadzonego materiału dowodowego nie są już objęte powołanym przepisem. O ile skarżący miał natomiast na uwadze zaniechanie dopuszczenia dowodu z urzędu, to wskazać należy, że nie określa on nawet o jaki dowód miałyby chodzić. Nie sposób również pominąć, że powód był zastępowany przez zawodowego pełnomocnika. W takich warunkach zasadniczo nie jest obowiązkiem sądu przeprowadzanie dowodów niewskazanych przez stronę. W świetle utrwalonych poglądów doktryny i orzecznictwa zupełnie wyjątkowo zaniechanie w tym zakresie będzie mogło być poczytane za uchybienie procesowe. Z niczego nie wynika, by sytuacja taka wystąpiła w sprawie niniejszej.

Częściowo natomiast trafne są uwagi skarżącego dotyczące zaniechania dopuszczenia dowodu z jego przesłuchania. Dysponując niepełnym materiałem dowodowym, który w świetle stanowiska powoda nie mógł być uzupełniony z przyczyn obiektywnych, związanych ze spaleniem znacznej części dokumentów w 1997 roku, Sąd pierwszej instancji winien stronę powodową przesłuchać. Niewłaściwe było dezawuowanie znaczenia tego dowodu w oparciu o stwierdzenie, że ustalenia muszą opierać się o dokumenty. Nie można było uznać przesłuchania powoda za dowód niewystarczający bez jego przeprowadzenia, gdyż generalnie nie można dokonać oceny dowodu zanim się go uzyska.

Naprawiając to uchybienie Sąd Apelacyjny przesłuchał powoda jako stronę. Powód zeznał, że przed wypadkiem jego stan zdrowia był dobry, jednak chorował na nerki, co było podstawą przyznania mu okresowej renty inwalidzkiej. Od 1985 roku prowadził nieprzerwanie działalność gospodarczą. Lodziarnia funkcjonowała do 1995 bądź 1996 roku, kiedy to została spalona. Po wypadku z żoną uważali, że dojdą do zdrowia, jednak ich stan się pogarszał. Powód twierdził, że był nękany przez policję, która żądała haraczy. Nadto miały miejsce włamania. Powód twierdził, że lodziarni nie odtworzył, bo obawiał się o życie, czuł się „złamtretowany”. Prowadził w tym czasie jeszcze fabrykę czekoladek. W wyniku procesu o odszkodowanie z ubezpieczenia po około dwóch latach za lodziarnię uzyskał odszkodowanie – około 200 tysięcy złotych. Kwotę tę przeznaczycy małżonkowie na życie i leczenie. Powód wyjaśnił, że po wypadku uzyskiwał znaczne dochody z produkcji galaretek. Z odszkodowania za spaloną halę produkcyjną uzyskał około 80

tysięcy złotych. Część tych środków przeznaczył na zakup innej nieruchomości. W okresie prowadzenia działalności spotykał się ze złośliwością pracowników, którzy zamiast cukru do galaretek sypali sól. Były zastrzeżenia odbiorców do jakości produktów. W okresie ich zwolnień przy produkcji galaretek pomagała córka. Zięć natomiast ich okradał, również z produktów. Okresu kilku miesięcy przed wybuchem, co do którego z dokumentów wynika, że pozostawał na zwolnieniu lekarskim, powód sobie nie przypominał. Zeznał, że z dochodów z lodziarni i fabryki galaretek z żoną kupił posesję w B., wybudował dom i halę produkcyjną. Opodatkowany był ryczałtem. Powód stwierdził, że gdyby nie wypadek odbudowali produkcję galaretek bądź zajęliby się inną działalnością. Wskazał, że „byli dobici psychicznie, tak że nic nie mogli robić”.

Sąd Apelacyjny ocenił dowód ten jako wiarygodny w części, w jakiej potwierdza już poczynione ustalenia i pozostaje w zgodzie z pozostałym materiałem. Natomiast wbrew wypowiedziom powoda nie ma podstaw do przyjęcia, iż przed wypadkiem stale prowadził działalność gospodarczą, gdyż co innego wynika z dokumentów znajdujących się w dołączonych aktach rentowych. Niewątpliwie wystąpiły tu przerwy, które były dość długie. Zostały one prawidłowo zestawione w opinii biegłej K. J., a w tym miejscu nie ma potrzeby, by zestawienie to ponownie przytaczać. Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że kwoty odszkodowań powód podawał z pamięci, a więc – po około 20 latach – za zrozumiałe uznać należało, że odbiegały one od realiów. Z kolei wiele wypowiedzi powoda ma charakter ocen (dochody o znacznej wysokości) bądź przypuszczeń (odtworzenie działalności o ile byłby zdrowy) i w konsekwencji nie poddaje się weryfikacji pod kątem prawdziwości.

Najistotniejsze jest jednak to, że uzupełniony materiał dowodowy nie daje podstaw do dokonania ustaleń i ocen odmiennych niż uczynił to Sąd Okręgowy. Odnieść się tu należy w pierwszej kolejności do przyczyn zaprzestania działalności gospodarczej przez W. M. i jego żonę. Tezą powództwa było stwierdzenie, iż powód w dalszym ciągu działalność taką prowadziłby, gdyby nie uległ wypadkowi. Tylko w takim przypadku można byłoby mówić o zasadności roszczenia o rentę wyrównawczą, która miałaby pokrywać dochody utracone wskutek wypadku objętego odpowiedzialnością pozwanego wyliczane w nawiązaniu do kwot uzyskiwanych wcześniej z tej działalności.

Należy stwierdzić, iż teza ta nie została wykazana. Powód i jego żona zetknęli się z szeregiem przeszkód w dalszym prowadzeniu działalności i w okolicznościach sprawy nie można przyjąć, że jej zaprzestanie wynikało właśnie z ich stanu zdrowia.

Jak ustalono powód, co prawda z przerwami, ale jednak przez okres około trzech lat od wypadku w dalszym ciągu prowadził nadal działalność gospodarczą. Wynika z tego, że był zdolny do tej formy aktywności zawodowej, a przeszkody występowały jedynie okresowo. Jak zeznał w tym czasie działalnością zajmowała się jego córka. Materiał dowodowy nie daje podstaw do wnioskowania, iż w okresie następującym po wypadku stan zdrowia powoda się pogarszał, zwłaszcza by było to wyraźne do połowy 1997 roku.

Nie można oczywiście zanegować, iż powód doznał istotnych obrażeń wskutek wypadku, co zresztą stwierdził Sąd Okręgowy wyliczając poszczególne dolegliwości. Na marginesie należy jedynie zauważyć, że przypisanie wypadkowi wpływu na powstanie u powoda między innymi nadciśnienia tętniczego, choroby niedokrwiennej serca, kamicy nerkowej nie znajdowało oparcia w materiale dowodowym. Wskazane schorzenia istotnie są odnotowane w dokumentacji medycznej, jednak nie ma podstaw do uznania ich za skutki doznanych wówczas urazów. Nie ulega natomiast kwestii, iż powód także przed wypadkiem nie był osobą w pełni zdrową, skoro otrzymywał rentę inwalidzką.

Kluczowe jest jednak to, że brakuje w zebranych materiale elementów, które wskazywałyby jednoznacznie na wyraźną dynamikę stanu zdrowia powoda. W szczególności należałoby oczekiwać, iż dowody takie potwierdziłyby, iż mimo zdolności do pracy w znacznej części lat 1994-1997, później nie mógł już pracować właśnie z przyczyn związanych z wypadkiem, przy czym schorzenia te i urazy ujawniły się i stały na tyle dolegliwe nie w niedługim czasie po zdarzeniu, lecz zdecydowanie później. Skoro jednak brak jest podstaw do jednoznacznego przyjęcia tej hipotezy jako wysoce prawdopodobnej należy uznać, iż przyczyną nieprowadzenia działalności gospodarczej po maju 1997 roku było co innego niż stan zdrowia powoda. Gdyby bowiem traktować stan zdrowia powoda jako stosunkowo niezmienny, to nie

dałoby się wyjaśnić, że skutki wypadku uniemożliwiły mu pracę dopiero od 1997 roku, podczas gdy wcześniej mógł ją wykonywać, nawet przy uwzględnieniu, że okresowo korzystał ze zwolnień lekarskich.

W tej kwestii w uzyskanej opinii biegły S. N. wypowiedział się jednoznacznie, że stan zdrowia powoda w zakresie skutków wypadku z 1994 roku nie był przeszkodą w podjęciu pracy w dotychczasowym zakresie w 2002 roku i później (k.1158-1162). Biegły uwzględnił między innymi stres doznany przez powoda w związku z utratą zakładu produkcyjnego, jego wiek i proces naturalnego starzenia się organizmu. Opinia ta niewątpliwie jest bardziej wiarygodna od opinii biegłego neurologa W. N. (k.507, 547, 567), który wskazał na pogorszenie stanu zdrowia powoda po wypadku wiążąc zaniechanie działalności właśnie z jego skutkami. Biegły ten jednak, niezależnie od tego, że w istocie opinii swej nie uzasadnił rzeczowo w ogóle, nie wyjaśnił z czego wynikała faktyczna możliwość prowadzenia działalności aż do 1997 roku, a więc znaczne odroczenie w czasie dostrzeganych przez następstw urazu. Z istoty rzeczy opinia pomijała inne niż zdrowotne czynniki kształtujące aktywność zawodową powoda. Abstrahowała również od wpływu niekorzystnych zdarzeń w życiu powoda niezwiązanych z wypadkiem na jego psychikę i w konsekwencji aktywność zawodową. Nawet jednak uwzględniając tę opinię zauważyć należy, że biegły wskazał, iż napady padaczki notowane były u powoda od 2002 roku, a więc nie mogły być przyczyną zaprzestania działalności zarobkowej pięć lat wcześniej. Jakkolwiek biegły uznał, że zaburzenia padaczkowe u powoda zapewne rozwijały się już wcześniej, to nie odnotowano ich symptomów, które mogłyby istotnie wpływać na zdolność do pracy.

W tych warunkach nie mogą przesądzać o ocenie stopnia utraty zdolności zarobkowej powoda wskutek wypadku wywody jego pełnomocnika zawarte choćby w piśmie z 2 października 2013 roku. Charakterystyka kariery zawodowej powoda tam przedstawiona jest niewątpliwie niepełna. Jakkolwiek powoda cechowała znaczna aktywność, to jednak nie można pomijać, iż także przed wypadkiem jego stan zdrowia nie był najlepszy, a w etatowym zatrudnieniu oraz prowadzeniu działalności gospodarczej wystąpiły dość długie przerwy.

Innych czynników, które mogły zaważyć na zaprzestaniu dalszej działalności gospodarczej powoda stwierdzono bardzo wiele.

Lodziarnia, która przynosiła małżonkom M. znaczne dochody niewątpliwie splonęła na przełomie 1995 i 1996 roku. Ta działalność nie została odtworzona. Należy zresztą odnotować, że powód w stosunkowo niewielkim zakresie do tej kwestii się odnosił budując roszczenia głównie w oparciu o twierdzenia o dochodach z produkcji galaretek. Może to skłaniać do powzięcia wątpliwości czy istotnie dochody z lodziarni były tak wysokie. Na ten temat byli przesłuchiwani świadkowie, którzy dość nieprecyzyjnie zresztą wskazywali wysokość dziennego utargu. Nie mieli natomiast żadnej wiedzy o kosztach działalności.

Niewątpliwie punktem zwrotnym był wybuch w zakładzie produkcji galaretek. To nagłe zdarzenie wyznacza moment ostatecznego zaprzestania działalności gospodarczej przez powoda. Niewątpliwie też należy je traktować w kategorii przyczyny. Jest to zupełnie zrozumiałe i logiczne.

Powód akcentował posiadanie znacznego majątku, co miało świadczyć o uzyskiwaniu wysokich dochodów. Zasadniczo rozumowanie to jest trafne, jednak samoistnie nie może przesądzać o zasadności roszczeń. Nie wynika z niego bynajmniej, że takie wysokie dochody występowały bezpośrednio przed wypadkiem, gdyż mogło to mieć miejsce w dalszej przeszłości. Nadto nie może świadczyć o posiadaniu środków dostatecznych na odtworzenie działalności po pożarze i wybuchu. Niewątpliwie wymagało to znacznych wydatków w krótkim czasie. Nawet posiadając wcześniej wysokie dochody i majątek, zresztą w postaci nieruchomości, powód mógł – nie posiadając odpowiedniego zasobu środków pieniężnych – nie być w stanie wyłożyć środki niezbędne na odbudowanie obiektu, nabycie maszyn i ponowne odtworzenie produkcji. Jak wynika z materiału dowodowego, w tym przesłuchania powoda, sprawy o wypłatę odszkodowania z tytułu ubezpieczenia trwały stosunkowo długo. Gdyby przyjąć, iż dopiero te środki mogły posłużyć na odtworzenie działalności, należałoby uwzględnić, iż faktycznie byłaby to działalność zupełnie nowa, a wejście na rynek wcale nie musiało się wówczas zakończyć sukcesem. Przeszkodą w realizacji takiego planu mogło więc być coś zupełnie innego niż stan zdrowia. Jedynie dla zarysowania problemu należy zauważyć, że pod koniec 1999 roku w drodze ugody sądowej powód uzyskał odszkodowanie w wysokości 135.000 zł. Uwzględniając wartość

budynku produkcyjnego oszacowaną na 81.000 zł oraz kwotę konieczną do zwrotu na rzecz urzędu pracy – około 50.000 zł uznać należy, że środki te nie starczyłyby na ponowne rozpoczęcie działalności.

Rozważania na temat odbudowy lokalu i pozyskania na ten cel środków zawarte w piśmie powoda z 2 października 2013 roku są już zupełnie dowolne, zwłaszcza w zakresie odnoszącym się głośno do możliwości pozyskania środków od „samorządu, Wspólnot Europejskich, źródeł konserwatorskich”. Ocena rozmiaru szkody w kontekście związku przyczynowego musi opierać się na najbardziej prawdopodobnym rozwoju sytuacji, a nie przypadkowo przyjmowanych wariantach, za którymi nic poza oceną czynioną ex post nie przemawia.

Znamienne jest natomiast, że mimo zniszczenia lodziarni na przełomie 1995 i 1996 roku powód nie podjął jednak starań zmierzających do odtworzenia tej działalności. Stan zdrowia nie mógł być tu przeszkodą, skoro powód prowadził działalność gospodarczą jeszcze przez półtora roku.

Nadto w samej działalności powód doznawał istotnych utrudnień. Sam wymienił złośliwość pracowników, która prowadziła do niszczenia części wyrobów i w rezultacie zastrzeżeń jakościowych odbiorców. Wskazał również na szykany i zastraszanie ze strony policji. Niewątpliwie problemem było zachowanie zięcia, który okradał zakład, a którego długi ostatecznie musiały być spłacane. Jakkolwiek w toku przesłuchania zagadnienie to przedstawił zdawkowo, to jednak jego wcześniejsze wypowiedzi (k.316) wskazują, że był to problem istotny, wiązał się ze znacznymi wydatkami i obawami dotyczącymi utraty obciążonej nieruchomości.

Nie bez znaczenia pozostawało zadłużenie wynikające z umowy zawartej z urzędem pracy. Należy przypuszczać, że gdyby powód prowadził nadal działalność gospodarczą starania zmierzające do jego zaspokojenia byłyby zdecydowanie bardziej intensywne, a w konsekwencji wiązałyby się dla powoda z koniecznością wyłożenia znacznej kwoty, co także byłoby istotną przeszkodą dla prowadzenia działalności. Należy też zauważyć, że niezaspokojenie tych roszczeń wskazuje, iż sytuacja majątkowa powoda nie była tak dobra, jak to obecnie przedstawia. Logika nakazywała bowiem spłatę zadłużenia w celu uniknięcia narastania odsetek. Jeśli to nie nastąpiło, to wynikało zapewne z braku środków. Powód nie mógł przecież przewidzieć, że kilka lat później zadłużenie zostanie umorzone.

Ostatecznie sam powód wskazywał na swój i żony stan psychiczny, który powodował, iż nic nie mogli robić. Nie może ulegać wątpliwościom, że wszystkie opisane wyżej okoliczności na stan ten wpływały. Nie można przyjąć, że gdyby wypadek nie miał miejsca sytuacja przedstawiałaby się inaczej.

Kolejnym bardzo ważnym czynnikiem, na który zwróciła uwagę w swej opinii biegła K. J., były zmiany zachodzące na rynku słodczy. Prowadzenie przez powoda z żoną w przeszłości działalności z powodzeniem nie mogło przesądzać, iż w podobnym kształcie działalność ta mogłaby funkcjonować stale, a zwłaszcza by mogła zostać odtworzona po wspomnianym pożarze i wybuchu. Nie można przyjąć, iż powód uzyskiwałby stale dochód pozostający w określonej stałej relacji do przeciętnego wynagrodzenia w kraju. Jest rzeczą powszechnie znaną, że wielu drobnych przedsiębiorców nie wytrzymało konkurencji i porzuciło swą działalność, względnie odnotowało znaczący spadek dochodów. W tych warunkach nie można przyjąć, że dalsze perspektywy działalności powoda zależały wyłącznie od jego stanu zdrowia. Nie można natomiast podzielić uwagi Sądu pierwszej instancji dotyczącej wprowadzenia wymagania posiadania odpowiednich uprawnień do prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie produkcji słodczy. Sąd Okręgowy nie sprecyzował w ogóle podstaw takiego stwierdzenia. Okoliczność ta nie miała jednak ostatecznie znaczenia dla wagi argumentu dotyczącego postępujących zmian w rozważanym segmencie rynku.

Powyższe uwagi wskazują, iż nie wykazano, aby nieprowadzenie przez powoda działalności gospodarczej w okresie objętym żądaniem, a więc od marca 2002 roku, było skutkiem obrażeń doznanych przez niego w wypadku, za którego następstwa odpowiedzialność ponosi pozwany.

Rzecz jasna zdolność zarobkowa musi być rozumiana również z uwzględnieniem potencjalnej możliwości podjęcia innej pracy i w tym zakresie apelującemu trzeba przyznać rację. Należy jednak przypomnieć, że w świetle opinii biegłego S. N. powód mógł pracować w dotychczasowym zakresie. Nadto za dowolne należało uznać uwagi o ewentualnej zmianie branży przez powoda jeśli uwzględnić, iż on i jego żona nigdy działalności o innym przedmiocie

nie prowadzili. Z kolei w karierze zawodowej powoda występowały liczne przerwy jeszcze przed wypadkiem, o czym była już mowa. Zatem nie na podstawie do uznania, iż niepodjęcie innej pracy po 1997 roku wiązało się przyczynowo ze stanem zdrowia wynikającym ze skutków wypadku z 1994 roku.

Oznacza to brak związku przyczynowego niewątpliwie warunkującego odpowiedzialność sprawcy szkody, względnie jego ubezpieczyciela, również w odniesieniu do roszczeń dotyczących renty wyrównawczej.

Nie ma w tym zakresie racji skarżący odwołując się do pojęcia dowodu *prima facie* i faktycznie usiłując przerzucić ciężar dowodu na stronę przeciwną. Wskazany rodzaj dowodu, czy raczej sposób rozumowania, może mieć zastosowanie w przypadku dominującego znaczenia określonego czynnika i realnych problemów z ustaleniem rzeczywistego, pewnego w sensie logicznym powiązania przyczynowo-skutkowego. Tymczasem w sprawie niniejszej potencjalnych przyczyn zaprzestania działalności gospodarczej przez powoda i jego żonę pojawiło się kilka, a przy tym trudno uznać, iż waga powoływanej przez powoda była wyraźnie dominująca. Przeciwnie – odległość czasowa między wypadkiem a zaniechaniem dalszej działalności przy braku jednoznacznego wykazania systematycznego pogarszania się stanu zdrowia świadczy o czymś zupełnie innym.

Kwestią jedynie wtórną było to, że nie wykazano rozmiarów należnego ewentualnie świadczenia, przede wszystkim dlatego, że nie udowodniono dochodów uzyskiwanych przez powoda z jego działalności. W tym zakresie powód kwestionował opinię biegłej K. J. konsekwentnie wywodząc, iż osiągałby dochody na poziomie przeciętnego wynagrodzenia czy też – wedle późniejszych wypowiedzi – jego dwukrotności. Jednak taka metoda określenia dochodów na przestrzeni ponad 20 lat jest z założenia nieprawidłowa. Nie można przyjąć, iż dochody z określonej działalności przez tak długi czas mogą pozostawać w stałej proporcji do przeciętnego wynagrodzenia. Nie uwzględnia to oczywistych zmian na rynku, na które wskazywała biegła.

Z kolei powód nie przedstawił dowodów nawet na okoliczność dochodów uzyskiwanych w przeszłości w zakresie umożliwiającym przeprowadzenie niezbędnych ocen oraz prognoz choćby w znacznie mniejszym horyzoncie czasowym. Na szczupły charakter złożonych dokumentów uwagę zwróciła biegła. Zrozumiałe jest, że powód innym materiałem nie dysponuje, skoro był opodatkowany ryczałtowo, a ponadto znaczna część dokumentów uległa zniszczeniu w 1997 roku. Jednak jak wyżej wspomniano nie mogło to zmienić zasad rozkładu ciężaru dowodu.

W rezultacie nie był zasadny wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu ekonomii. Opinia biegłej K. J. była logiczna i przekonująca, a Sąd Okręgowy trafnie uznał ją za wiarygodną. Powód w istocie polemizował z wnioskami tej opinii nie wskazując jednak na jej konkretne wadliwości, w szczególności dotyczące materiału przyjętego jako wyjściowy, toku rozumowania oraz uzasadnienia stanowiska biegłej. Przeciwnie – oczekiwał sporządzenia opinii opartej o jego założenie dotyczące relacji hipotetycznych dochodów do przeciętnej płacy. Jak już wspomniano założenie to nie mogło zostać zaaprobowane. Pominąć należało oczywiście czysto personalne zarzuty wobec biegłej dotyczące jej wcześniejszej pracy zawodowej. Ocenie podlegała wiarygodność opinii, a nie działalność biegłej w ogólności.

Nie ma żadnego znaczenia, iż w innej sprawie zaaprobowano sposób liczenia renty przedstawiany przez powoda. W żadnym zakresie nie ograniczało to samodzielności Sądów w sprawie niniejszej.

Należy jednak powtórzyć, że zagadnienia dotyczące wysokości roszczenia mają tu znaczenie drugoplanowe, skoro przesądzało o treści rozstrzygnięcia niewykazanie związku przyczynowego.

Sąd Okręgowy prawidłowo wyłożył art. 444 § 2 k.c. i również prawidłowo odniósł wywiedzione normy do poczynionych ustaleń faktycznych. Zupełnie nieprzekonujące są uwagi skarżącego, z których zdaje się wynikać, że określając wysokość renty sąd nie powinien w ogóle zajmować się wysokością utraconych dochodów, a brakiem lub zmniejszeniem zdolności zarobkowania. Koliduje to z powszechnie przyjętym różnicowym sposobem określania rozmiaru szkody, a świadczenie rentowe niewątpliwie służy właśnie naprawieniu szkody polegającej na zmniejszeniu lub pozbawieniu zdolności do zarobkowania. W istocie powyższe uwagi dotyczące przyczyn zaprzestania działalności przez powoda odnoszą się właśnie do tej zdolności. O ile bowiem zaprzestanie działalności nie wynikało ze stanu

zdrowia, to oznacza to, że powód zdolność zarobkowania zachował, czy inaczej nie został jej pozbawiony wskutek wypadku, lecz inne zupełnie przyczyny – leżące poza sferą odpowiedzialności pozwanego – spowodowały, że faktycznie nie pracował. Tym samym nie wystąpiła przesłanka powstania roszczenia o rentę wynikająca z powołanego przepisu.

Teoretycznie słuszne wywody apelacji przeciwstawiające dotychczasowy dochód zdolności zarobkowej mogłyby mieć sens jedynie w sytuacji, gdyby powód nie wykorzystywał przed wypadkiem swej zdolności w całości, czego jednak nie podnosił. W rezultacie, w razie stwierdzenia związku przyczynowego należałoby badać możliwe do uzyskania dochody z działalności gospodarczej po dacie wypadku, a w realiach niniejszej sprawy także po dacie późniejszej – z uwzględnieniem przedawnienia części roszczeń. Musiałoby to oczywiście uwzględniać dochody wcześniejsze, sprzed wypadku. Trudno bowiem wyobrazić sobie ocenę zdolności zarobkowej powoda odpowiadającej w tym konkretnie przypadku wysokości możliwych do uzyskania dochodów z przedsiębiorstwa, bez analizy jego wcześniejszego funkcjonowania.

Co do możliwości podjęcia innej działalności lub zatrudnienia wypowiedziano się we wcześniejszych uwagach.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że powód nie wykazał by zaprzestanie prowadzenia działalności gospodarczej oraz niepodjęcie innej aktywności zarobkowej po 1997 roku wynikało z następstw wypadku z 10 maja 1994 roku. Nie wykazał również rozmiaru możliwych do uzyskania dochodów czy to z dalszej działalności o dotychczasowym profilu, czy z innej aktywności zawodowej. Powyższe w żadnym razie nie jest równoznaczne z zarzucanym przez powoda niewyjaśnieniem istotnych okoliczności sprawy. Sąd Okręgowy wykorzystał w pełni materiał dowodowy, który mógł służyć czynieniu ustaleń w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Nieuwzględnienie części wniosków dowodowych nie stało temu na przeszkodzie, skoro dotyczyły one w istocie zastosowania sposobu wyczenia świadczenia, który nie mógł być zaaprobowany bądź informacji od biegłej, które nie miałyby znaczenia dla rozstrzygnięcia stanowiąc dane bardzo ogólne, niezdatne do odniesienia do realiów konkretnego przypadku powoda i w konsekwencji nie dające podstaw do wnioskowania o jego hipotetycznej sytuacji.

Z tych przyczyn, na podstawie art. 385 k.p.c., apelację oddalono.

Sąd Apelacyjny odstąpił od obciążania powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu w drugiej instancji na rzecz pozwanego w oparciu o art. 102 w zw. z 391 § 1 k.p.c. Należy zauważyć, iż sytuacja majątkowa powoda jest trudna, co wynika jednoznacznie z oświadczenia złożonego przy ubieganiu się o zwolnienie od opłaty od apelacji, które to zwolnienie zostało udzielone. W szczególności powód utrzymuje się z niewysokiej emerytury. Istotny jest charakter rozpatrywanych roszczeń dotyczących wyrównania szkody wynikającej ze zdarzenia zupełnie niezawinionego przez powoda, w którym upatruje czynnika istotnie zmieniającego jego sytuację życiową, zwłaszcza w sferze możliwości zarobkowania. Podobny wydzźwięk ma okoliczność, iż roszczenia mogły być subiektywnie uznawane przez powoda za zasadne, a na wynik procesu, który nie był jednoznaczny, w pewnym zakresie wpłynęły obiektywnie uwarunkowane trudności dowodowe. Splot tych okoliczności pozwala przyjąć, iż zachodzi przypadek wyjątkowy w rozumieniu powołanego przepisu.